

JERZY KIEŁSZNIA ur. 1955; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Inne pasje Stefana Kielszni
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Kielsznia Stefan

Inne pasje Stefana Kielszni

Ojciec niesamowicie dużo czytał. Miał niezłą kolekcję książek marynistycznych. Marzył o opłynięciu świata jachtem. Znał się na całym ożaglowaniu, na nazewnictwie, na prądach morskich, na busoli żeglarskiej, na gwiazdach, na wszystkim, co było związane z żeglugą. Miał wszystkie książki o podróżach, o samotnych rejsach.

Interesował się również sztuką w ogóle, bo miał trochę książek na temat sztuki, na temat malarstwa. Poza [tym dużo podręczników] różnego rodzaju i to w różnych językach – i po niemiecku, i po angielsku – fotograficznych, takich fachowych. Myślę, że w ogóle z tych podręczników czerpał wiedzę teoretyczną od samego początku, udoskonalał tą praktykę. Posiadał bardzo dużą wiedzę i teoretyczną, i praktyczną. Praktyczną, wiadomo, zdobywa się poprzez lata ćwiczeń z aparatem, czyli robienia zdjęć.

[Jeszcze jedna pasja to] westerny, na które chodziłem z ojcem zawsze jako kilkunastoletni chłopiec. Chodziliśmy na westerny i to namiętnie, jak się tylko coś pokazywało; nie było żadnego westernu z Johnem Wayne'em, który byśmy opuścili. W moim przypadku wyjście z ojcem do kina to była nagroda za wizytę u dentysty wcześniej. Niestety dentysta bardziej bolał niż dzisiaj, jako dziecko nacierałem się na fotelu dentystycznym mocno, ale wiedziałem, że po zaplombowaniu będę oglądał western, mój ulubiony gatunek i ojca też zresztą.

Data i miejsce nagrania	2011-05-24, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"